Nr. 52. Kraków, Sobota dnia 3 Marca 1888 r. Rok II.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 10. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . . 12 | Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6 | Miesięcznie . 1
Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . . . . . . 15 złr.
Półrocznie . . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . 1·25 „
W Niemczech miesięcznie 2·20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. św. Anny l. 9. I. piętro. Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct od wyrazu, za razy następne połowę ceny.

Redaktor odpowiedzialny: **Marceli Turkawski.** — Wydawca: **Kazimierz Bartoszewicz.**

KALENDARZ.

Dziś: Kunegundy ces. Gr. kat. Lwa ep.
Jutro: Kazimierza król. Gr. kat. Lwa Kost.
Pojutrze: Przeniesienie św. Wacława. Gr kat Tymofeja.

Wschód słońca o godzinie 6, minut 58, zachód o 5g., minut 28. Długość dnia godz 10 minut 30.

Dziś o g. 6 rano zimna stopni 3, o g. 9 stopni 0. Barometr 738, niepogoda.

Od Wydawnictwa.

»Kurjer krakowski« wychodzi od dnia 25 Lutego w **dwa razy większym formacie.** Prenumerata od 1-go Marca wynosi:

w Krakowie:		z przesyłką pocztową:	
rocznie . .	12 złr.	rocznie .	15 złr — ct.
półrocznie .	6 „	półrocznie	7 „ 50 „
kwartalnie .	3 „	kwartalnie	3 „ 75 „
miesięcznie .	1 „	miesięcznie	1 „ 25 „

Nabożeństwa. W kościele św. Józefa przez cały marzec nabożeństwo codzienne o godz. wpół do 10 i o godz. 6. po poł. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i naukami. — Dnia 2, 3 i 4 marca w kościele OO. Reformatów 40-godz. nabożeństwo.

Przewodnik.

Odczyty: p. Maryana Dubieckiego pt. „Królowe polskie *XV.* wieku“ w Muzeum techniczno-przemysłowem od godz. 12—1.

Teatr: Dziś na benefis P. Wojnowskiej po raz pierwszy: „Niebieskie ptaki“. kom. 4 akt. Z. Przybylskiego.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie (po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora. — — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10—1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie.

Wystawa obrazu Pruszkowskiego w klubie artystów na ulicy Szczepańskiej otwarta od 10tej do 4tej. Wejście 20 ct.

Wystawa obrazu Żmurki „Pod wpływem haszyszu“ w hotelu Wiktorya od 10 do 6 wieczorem, wejście 30 ct.

Wystawa Tow. Sztuk Pięknych otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków od 11 rano do 4 po południu. Wstęp 30 ct. w niedzielę i święta 15 ct.

Cena jazdy dorożek. 1) dwukonnych kurs (kwadrans) 30 ct., pół godziny 50 ct., godzina 1 złr., każde następne pół godz. 30 ct. Dwukonka z kolei 70 ct. jednokonka 40 ct.

Berlin a Petersburg.

Dyplomatyczna akcya Rosyi w sprawie bułgarskiej trzyma się podobno zupełnie linii, o której wspomniał w swej mowie książę Bismarck.

Czy kanclerz przed wygłoszeniem został wtajemniczony w zamiary polityki petersburskiej, czy też Rosya uważała za rzecz właściwą, powołać się natychmiast na słowo kanclerza, aby się przekonać, jak dalece czynem poprze sąsiada wschodniego? niewiadomo.

Jakie są cele Rosyi, i za pomocą jakich środków państwo to osiągnąć je myśli, o tem również domyślać się tylko można.

Z artykułu *Prawit. wiestnika* wyprowadzają Niemcy wniosek, że w Petersburgu uznanoby wybór, uskuteczniony przez obecne sobranie bułgarskie, uważane dotychczas za nielegalną reprezentację narodu. Co do punktów wątpliwych, niektóre mocarstwa (nadewszystko Austrya) zażądają bliższych objaśnień ze strony Rosyi, nim udzielą odpowiedzi.

W każdym razie propozycye Rosyi uważane są, jako punkt wyjścia dla dalszych układów.

Gotowość, z jaką ks. Bismarck popiera dyplomatyczne kroki Rosyi, nie licuje wcale z ekonomiczną walką przeciw sąsiadowi wschodniemu. Walka ta potrwa zapewnie czas jakiś. Niedawno *Nordd. allg. Ztg.* oznajmiła, że nawet przyjaźń polityczna nie usuwa wojny ekonomicznej.

Przeciw Rosyi zwraca się także uchwała komisyi petycyjnej parlamentu niemieckiego. Komisja ta zajmowała się na ostatniem posiedzeniu petycją, narzekającą, iż biegli giełdy berlińskiej dopuszczają najlichsze gatunki żyta. Petentom chodzi o to, aby uniemożliwić niebezpieczną konkurencyą zagraniczną, zmuszającą ich do poprzestania na bardzo niskich cenach za zboże stosunkowo dobre. Owe liche gatunki, na które narzekają Niemcy, pochodzą podobno przeważnie, jeżli nie wyłącznie, z Rosyi południowej. Petenci twierdzą, że ludność niemiecka nie powinna żywić się tak nędznemi gatunkami żyta, ale w rzeczy samej chodzi im wyłącznie o to, by za własne żyto brali wyższe ceny. Jakoż zwrócili się z żądaniem do parlamentu, aby kanclerz zbadał urzędownie praktykę giełdy zbożowej i przedsięwziął skutecznie środki, celem przeciwdziałania wspomnianej konkurencyi. Mniejszość komisyi nie chciała wprawdzie wstąpić na tę drogę, ale, że większość wszędzie rozstrzyga, zajmie się więc parlament tą sprawą.

PRZED ZJAZDEM

przyrodników i lekarzy polskich we Lwowie.

II.

W dalszym ciągu rachunku sumienia naszych zjazdów należy odpowiedzieć na czysto rzucane pytanie: Czy w samej rzeczy zjazdy polskie nie przynoszą dla nauki trwałych korzyści, lub też wcale nie mają naukowej wartości?

Niestety urok naszych zjazdów rozwiewa się za podmuchem bezstronnej krytyki. Nie będąc zwolennikiem zaciemniania jasnego, ściśle umiejętnego poglądu dymem choćby najwonniejszego kadzidła dla cnót, zalet i zasług naszych, a więc łechtania i tak już wygórowanej próżności, owego przeceniania sił i zasobów naszych, które nieraz ducha narodowego sprowadzało na manowce, z góry przyznaję, iż zjazdy nasze nie przynoszą takich korzyści, jakie przynieść mogłyby dla polskiej oświaty. Lecz ta ujemna ich strona nie pochodzi z właściwości polskiej wyłącznie nauki, lecz ze sposobu urządzenia i odbywania zjazdów naukowych w ogóle.

Nasze zjazdy przyrodniczo-lekarskie snują swoją przędzę na wzór niemiecki na starym Okenowskim kołowrotku, przerabiającym setki tematów różnej wartości. Prócz dwóch lub trzech wykładów naukowych ogólnego znaczenia, trzymanych w popularnym tonie na ogólnych posiedzeniach, tło narad w sekcyach tworzą wyniki dokonanych samoistnych badań umiejętnych w rozmaitych działach nauk przyrodniczych i lekarskich, kazuistyka przyrodnicza i lekarska, zwykłe spostrzeżenia kliniczne lub opis przypadków chorobowych, spostrzeganych w praktyce prywatnej, wreszcie co najwięcej kilka wniosków, dążących do usunięcia pewnych niedostatków publicznego zdrowia.

Wartość przedmiotów obrad różnej bywa wartości. Na zjazdach naszych widzimy szereg owych robót średnich, mówiących co najwięcej o znajomości metod badania i pewnej specyalności i istną powódź robót poślednich, których autorowie w własnym swoim interesie nie powinni byli wyciągać na światło dzienne. Z pośród tego zalewu sterczą gdzieniegdzie wierzchołki umiejętnych konarów, badania i spostrzeżenia istotnej naukowej wartości, popychające naukę na nowe tory. Istna to mozaika złożona ze spłowiałych nowości, przeplatana podrobionemi antykami, ze sztucznych kamieni fałszywym blaskiem zagłuszających skromne lecz drogocenne kamee przodujących w nauce mistrzów, jeżeli ci uznają za stosowne umieścić swe dzieła w towarzystwie napuszonych parweniuszów umysłowej twórczości. A tego wszystkiego tak wiele, że nawet nam nie wystarcza na przedstawienie przywiezionych „prac.“ Wiele też z nich bez szkody dla umiejętności spada z porządku dziennego. Przyjęta zaś zasada równorzędności czy też pierwszeństwa w zgłoszeniu sprawia, że dla rzeczy najważniejszych zbyt mało pozostaje czasu do zastanowienia się.

Co chwila, co dziesięć minut dzwonki przewodniczących ogłaszają zmianę obrazu zajęć sekcyjnych, nie ma czasu do obejrzenia tego obrazu, do rozpatrzenia się, do dyskusyi; wszystko płynie tak wartkim potokiem, iż zadyszani uczestnicy spiesząc od sekcyi do sekcyi dowiadują się zaledwie o nagłówkach prac przedstawionych z dziennika zjazdu. Ta mnogość i różnobarwność tematów naukowych, pośpiech w przedstawianiu rzeczy i jeszcze większy pośpiech w rozprawach pod naciskiem prezesowskiego hasła: streszczać się! — sprawia, że na zjazdach naszych nie można objąć całości przedmiotów, które się oku i uszom nawinęły, nie podobna ocenić ważności tego całego gorączkowego naukowego ruchu,

Ztąd pochodzi, że nasze zjazdy przyrodniczo-lekarskie nie rozwiązują ani szczególnych zagadnień ani też nie rozjaśniają kwestyj spornych, przez co nie rozszerzają pola widzenia uczestników i pojmowania interesów tak zadań umiejętności przyrodniczo-lekarskich, jak również interesów ich przedstawicieli.

Tego rodzaju programy zjazdowe nikogo w samej rzeczy nie zadowalniają. Specyalista przyrodnik i lekarz wyjątkowo dowie się czegoś nowego, coby już gdzieindziej nie było zapowiedziane, ogłoszone w pismach publicznych, a o najnowszych doniosłych odkryciach polskich uczonych wprost dowiedzieć się nie może z powodu nie przybycia badaczów „in completo.“ A u nas jestto rzeczą zwykłą, iż na zjazdach nie widzimy najbardziej pożądanych gości. Lekarz-higienista nie usłyszy czegoś pouczającego o stanie publicznego zdrowia w kraju, o postępach techniki sanitarnej nie ma mowy, wadliwości ustaw sanitarnych się nie roztrząsa, o konieczności zaś poprawy tegoż ustawodawstwa powołani ku temu nie ośmielają się głosu zabierać. Przyrodnik-pedagog, pedagog-higienista nie dowie się również o najnowszych kierunkach nauczania i wychowania, lekarz wreszcie praktyczny, przybyły gdzieś z zapadłej krainy lasów, bezbrzeżnych stepów lub zakątku świata górskiego, nie pozna wartości najnowszych metod badania chorego, ani nie poweźmie wyobrażenia o całości postępów nauki lekarskiej. A wszyscy razem czytać o tem wszystkiem będą później w pismach czasowych przyrodniczej i lekarskiej, higienicznej i pedagogicznej treści.

Ważne ma natomiast dla nauki znaczenie koleżeńskie zetknięcie młodszych adeptów nauki ze starszymi jej przedstawicielami, bogatszymi doświadczeniem, tudzież wymiana żywego słowa. W towarzyskich pogawędach młodsi radzą się, w jaki sposób dalej kształcić się mają, jakie mają obrać drogi, starsi radzą nad planami naukowych badań, udzielają sobie spostrzeżeń co do wartości używanych metod badania, oraz wartości metod leczniczych, wskazują najważniejsze punkty, na które w badaniu przedewszystkiem zwrócić należy uwagę, wreszcie rozprawiają o zwrotnych w nauce kie-

KRONIKA TYGODNIOWA.

Niema nic łatwiejszego, jak napisać tygodniową kronikę do „Kurjera.“ Bierze się pióro, atrament i papier, zapala się cygaro, zawiadamia się żonę, aby dzieci nie przeszkadzały, bo mąż i ojciec jest w natchnieniu — i pisze się, co na myśl przychodzi. Później napisane składa się, zanosi do drukarni, a najszanowniejszy wydawca, z miną słodką, choć z goryczą w sercu, wyjmuje monetę kurs w kraju mającą, oblicza natchnienie na wiersze i płaci za nie według przyjętej taryfy, zapytując się przytem grzecznie: czyby kronikarz nie uważał za stosowne, otrzymane honorarium lokować w akcjach „Kurjera?“ Jak wiadomo, akcje te, wobec groźnej sytuacji politycznej, należą do najpewniejszych walorów i niema obawy, aby kurs ich doznał choć chwilowej zniżki. Kronikarz zatem dziękuje za propozycję, rosą wdzięczności zachodzą mu powieki, przypomina sobie jednak nagły a niezałatwiony interes, i odkładając operację finansową na później, chowa skwapliwie guldeny i pędzi z pośpiechem do domu.

Zrozumiecie więc szanowni czytelnicy i piękne czytelniczki, (a o ich opinją nierównie więcej mi chodzi), że kiedy czcigodny wydawca „Kurjera“ zaproponował podpisanemu popełnianie kronik tygodniowych, nie wahałem się ani chwili podjąć tej zaszczytnej missji, i oto od dziś co sobota, jeżeli nie przeszkodzi wojna, trzęsienie ziemi, nagła śmierć kronikarza, lub imieniny którego z moich przyjaciół, (a liczę ich bardzo wielu, zwłaszcza w dzielnicy zamieszkałej przez „N. Reformę“) — od dziś co sobota, powtarzam, będę miał zaszczyt występować w roli gwałtownego humorysty i niszczyciela wszystkich wrogów „Kurjera“ na lądzie i na morzu.

Może jednakowoż nastąpić jeszcze jedna ważna przeszkoda, a mianowicie brak materjału. Jak najlepszy szewc nie uszyje butów bez skóry, tak i najzdolniejszy nawet kronikarz nie napisze kroniki, jeżeli poczciwi ludziska i jeszcze poczciwsi dziennikarze nie postarają się o taką wiązankę śmiesznostek i naiwności, aby opisem ich mógł zapełnić kilka szpalt feljetonu. Są wprawdzie wielcy kronikarze, co z braku materjału, puszczają się na rozbiory estetyczne, lub wkraczają śmiało w dziedzinę ekonomji, wydobywają ze studni swego ducha całe wiadra poglądów, lub z klepek własnej mądrości budują arkę dla ratowania społeczeństwa przed potopem nędzy, ciemnoty i zbrodni. Ale wówczas oni sami stają się materjałem, woda w ich wiadrach jest niezdatną do picia, a klepki okazują się nadpsute, i do tego najczęściej jednej z nich brakuje.

Dla zwykłego kronikarza trzeba faktów, trzeba aby „Czas“ pokłócił się z „Reformą“, aby „Kurjer lwowski“ bronił volapücku, aby Rada miejska przypomniawszy sobie, że Europa na nią patrzy, ku uciesze jej maleńką borbę urządziła, trzeba kilku jeszcze konkursów Mickiewiczowskich (naturalnie tych dawnych), kilka, „nowych er“ ludzkości za pomocą Laenderbanku, trzeba nowej wyprawy polskiej do Afryki, mówek kandydackich bez liku, a choćby szczyptę poglądów na sprawy polityczne tego świata, wygłoszonych przez potężnych naszych kierowników opinji.

Jak na złość politycy nasi milczą. Temu to milczeniu, a nie czemu innemu przypisać należy chwiejność Bismarcka w sprawie bułgarskiej, niezdecydowaną pozycją Francji wobec trójprzymierza i wiele innych faktów nie mniejszej doniosłości. Negus abissyński z niecierpliwością oczekuje wskazówek „Czasu,“ sułtan codziennie rano przegląda „Nową Reformę,“ aby dowiedzieć się, jaką ma przybrać postawę wobec żądań rosyjskich, dr. Mackenzie z trwogą myśli o tem, jak na jego metodę leczenia będzie zapatrywał się „Dziennik Polski,“ car za pośrednictwem ambasady nabywa codziennie w trafice Skalskiego za 6 ct. pojedyńcze numera „Kurjera Lwowskiego,“ szukając w nim rady, czy i kiedy ma rozpocząć atak na armję sprzymierzonych mocarstw, Floquet oczekuje pozwolenia od „Gazety Narodowej“ na objęcie teki ministerjalnej, a król Milan czyni zależną swoją abdykację od „własnego drutu“ „Przeglądu Lwowskiego.“ Wszystko naprózno— politycy nasi zawodzą ich nadzieje, a najgorzej na tem wychodzi wasz kronikarz.

Mógłby ktoś powiedzieć: masz kronikarzu swój organ własny, poco ci szukać cudzych bogów? Byłoby to racjonalnem, gdyby nie siła przyzwyczajenia. „Kurjer Krakowski“ jeszcze przed tygodniem był pismem małem, lokalnem, a inteligencja nasza, do której z wielką nieśmiałością się zaliczam, powagę pisma zwykła czynić zależną od jego formatu. Małe pismo — mała powaga, wielkie pismo — wielka powaga. Wprawdzie „Kurjer“ rozszerzył się, ale w tym poważnym stanie znajduje się dopiero od tygodnia, kiedy u wymienionych organów stan poważny od lat już kilku, kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu jest stanem normalnym. Przyzwyczajonemu widzieć je w tym stanie, trudno wyrzec się dawnych nawyknień i zwrócić się z ufnością do nowej powagi. Weteranom politycznym należy się pierwszeństwo.

Dlatego to, pragnąc się zorjentować w sprawie Pernerstorfera, wziąłem do ręki 40-letni „Czas,“ szukając skwapliwie, jak zapatruje się ten organ na głośną napaść na wiedeńskiego liberała. W pokorze ducha wyznaję, że sam nie miałem o tem wyrobionego zdania, i z góry powiedziałem sobie: zgodzę się z „Czasem.“ Czytam więc pierwszą stronnicę i znajduję wyrazy oburzenia, potępiające dosadnie brutalny napad na członka parlamentu. Oburzam się więc również i czytam drugą stronnicę. Na tej drugiej stronnicy znajduję wprawdzie, wyrazy oburzenia, ale z dodatkiem, iż napaść wywołał po części sam poseł mową swoją drażniącą pewne sfery. Oburzenie moje maleje o jedną trzecią. Czytam wreszcie stronnicę ostatnią i dowiaduję się, że „ochłostanie Pernersdortfera było zasłużoną karą za nietaktowne wystąpienie.“ To rozumiem. Tylko długoletnia rutyna dziennikarska zdolna wznieść się do takiej wszechstronności zdania, zadawalniającej wszelkie zapatrywania i zasady. Odtąd postanowiłem sobie, będąc w humorze konserwatywnym odczytywać trzecią stronnicę „Czasu,“ w chwili spokoju i umiarkowania przeglądać stronnicę drugą, a w napadzie liberalizmu poświęcić się studjowaniu pierwszej.

A oto drugi przykład, co znaczy rutyna dziennikarska. Książka p. Szczepanowskiego, „Nędza w Galicyi“ narobiła dużo wrzawy i zmusiła ludzi myślących do zastanowienia się nad sposobami wydźwignięcia naszego kraju z nędzy moralnej i materyalnej. Myślący myśleli — myśleli i nie wiele dotąd wymyślili, ale od czegóż rutyna siedmioletniej „Reformy.“ Połapała się natychmiast w sytuacyi i uznała, iż jedynym środkiem zbawienia Galicyi i przylegającej do niej reszty Europy, jest założenie towarzystwa krajowego ekonomicznego. Co to ma być, tego przyznam się, nie wiem. Sądziłem w naiwności, że do odrodzenia ekonomicznego kraju, potrzeba ogromnych usiłowań ze strony władz rządowych i krajowych, że Sejm jest sam naturalnem towarzystwem ekonomicznem krajowem, że stowarzyszenia gospodarskie, zaliczkowe, nawet kółka rolnicze są to małe towarzystwa ekonomiczne, że ich jedynie działalność jest w stanie wpłynąć na dobrobyt ekonomiczny kraju. Kilkanaście lat trwania Królestwa Kongresowego było dostatecznom, aby kraj podnieść ekonomicznie zakładaniem fabryk, szkół rolniczych, popieraniem rzemiosł i handlu. I dziś jeszcze pomimo sześćdziesięcioletniego gniotu przez rząd moskiewski ekonomiczny stan Królestwa już dwa razy pomyślniejszy od stanu Galicyi, choć Królestwo ani połowy tych bogactw naturalnych, co ona, nie posiada. Była to zasługa dobrych rządów i prywatnej inicjatywy, a nie towarzystwa krajo-

runkach. Tego rodzaju poufne, przyjacielskie rozmowy o tysiącznych szczegółach naukowego badania są niewyczerpanem źródłem nowych pomysłów, tworzą nowe plany badań, przestrzegają przed bolesnemi zawodami itd.

Skreślony tutaj obraz naukowej działalności zjazdów nie tylko polskich jest właściwością, i w zachwalanych tyle razy Niemczech, nie dzieje się lepiej. Nie stoimy przeto na szarym końcu — i my możemy wykazać się przedmiotami poruszanemi na zjazdach, nie obojętnemi dla nauki samej i sposobów jej uprawiania. Gdzieindziej bywa jeszcze gorzej, jak na przykład, w szczęśliwszych od nas pod wieloma względami Węgrzech. — Przeceniać się źle zapewne i poniżać się niesłusznie jest rzeczą niewłaściwą, a nawet szkodliwą.

Dawniej, gdy mniej było badaczów samoistnych, gdy liczba ciał i stowarzyszeń naukowych była mniejszą, gdy mniej było pism wyłącznej uprawie umiejętności poświęconych, zjazdy ważne miały znaczenie jako środek porozumienia się między uczonymi, z czego dla postępu nauki istotne wypływały pożytki. Dziś atoli praca badawcza rozporządza licznemi instytucyami i organami. Koncentruje się w akademiach, uniwersytetach, specyalnych zakładach, instytucyach, stacyach doświadczalnych i ma na swe usługi setki pism specyalnych, które lotem pary roznoszą po całym świecie zdobycze naukowe. Inne znowu pisma streszczają prace uczonych a w rocznikach mamy najdokładniejszy obraz naukowego dobytku w ciągu roku. — Łatwość przeto zapoznania się z postępem każdej nauki jest bardzo wielką, o najważniejszych zaś odkryciach i wynalazkach cały świat w ciągu dni kilku dowiaduje się z usłużnej prasy codziennej. Nadto zakres badań umiejętnych ogromnie sie powiększył, zasoby naukowo wzrosły do olbrzymich rozmiarów, umysł ludzki nie umie objąć całości rozpoczętych na całej linii badań, skutkiem czego wyłaniają się coraz nowe specyalności z chaosu, że się tak wyrażę, doświadczalnego materyału.

Zjazdy więc według Okenowskiego wzoru nie odpowiadają dzisiejszym potrzebom naukowego świata. I dla tego zjazdy przyrodniczo-lekarskie upadają w Niemczech, słabnie w nich udział, najznakomitsi uczeni odmawiają im blasku swego imienia. Zjazdy owe nie przedstawiają dziś „Great Attraction“ dla licznej rzeszy przyrodników i jeszcze liczniejszej lekarzów. Słowem niemieckie zjazdy przyrodniczo-lekarskie są w rozkladzie i z ogólnych wyłaniają się coraz nowe zjazdy specyalne, spełniając o wiele lepiej zadania sekcyi zjazdów ogólnych, które w rzeczy samej pouczają i dla postępu odrębnych gałęzi wiedzy przyrodniczo-lekarskiej doniosłe mają znaczenie. Jedną z ważnych przyczyn upadku zjazdów niemieckich było zupełnie ich odosobnienie się od społeczeństwa, przez co nie wywierały one szerszego na umysły wpływu, choć ten kierunek społeczny gorąco zalecał Rudolf Virchow“ jeszcze w. r. 1866. na zjeździe w Hanowerze.

Ostatecznie zjazdy niemieckie są dla przyrodników i lekarzy miłem wytchnieniem, pożądanem świętowaniem po całorocznych trudach i mozołach, lub wreszcie sposobnością do demonstracyi politycznej, a taką był niezawodnie ostatai zjazd w Berlinie.

O składach zbożowych.

(Dokończenie).

Przyjdźmy do taryf miast niemieckich:

Z Bochni do Drezna kosztuje fracht wagonu zboża 255 Mrk., z Krakowa do Drezna 242 Mrk., różnica zatem między Bochnią a Krakowem wynosi 13 Mrk., czyli po kursie 62 centy za markę 8 złr. 6 ct., podczas kiedy ten sam wagon zboża płaci z Bochni do Krakowaa 19 złr. 20 cnt., czyli o 138% więcej. — Z Bochni do Gliwic kosztuje wagon zboża 74 Mrk., z Krakowa do Gliwic 59 Mrk., czyli między Bochnią a Krakowem różnica jest 15 Mrk., a zatem po kursie 62 centy za markę 9 złr. 30 cnt., podczas gdy jak już wiadomo, wagon zboża z Bochni do Krakowa płaci 19 złr. 20 ct., czyli o 106% więcej.

Odnośnie do będącej w mowie reekspedycyi nader ważnym jest czas dla takowej pozostawiony. Termina przez koleje przyznawane bywają bardzo rozmaite, od miesiąca do 6 miesięcy. Niektóre składy publiczne mają przy niektórych taryfach związkowych nawet dwunastomiesięczny czas do reekspedycyi pozostawiony, naprzykład taki dwunastomiesięczny termin do reekspedycyi mają składy publiczne w Pradze, w Bubna i w Monachium, dziewięciomiesięczne termina do reekspedycyi składy publiczne w Lindau i Romanshorn, trzymiesięczny termin mają składy publiczne w Wiedniu. Dłuższy termin do reekspedycyi zboża dozwolony, jest dlatego rzeczą nader ważną, że dozwala przy niekorzystnej konjukturze handlowej nie pozbywać go natychmiast, nie pozbawiając możności korzystania z tańszego frachtu, — a przedstawia także i tę ważną dogodność, że według zmieniających się konjuktur handlowych. zboże to ze składu publicznego może dalej w tym lub innym kierunku, według tego, gdzie w danej chwili ceny korzystniej się stawiają, być wysłane.

f) Z przytoczonych powyżej przykładów okazuje się wiadome już zresztą z dawna i powszechnie, olbrzymie różnice między taryfami lokalnemi a taryfami związkowemi (Güter-Verband-Tarife). Wiadomo również, że różnemi drogami niejednokrotnie przedsiębrane usiłowania, aby doprowadzić do zrównania taryf lokalnych ze związkowemi, nie odnosiły skutku. Obecnie wszelako stosunki dróg żelaznych galicyjskich znacznej uległy zmianie. Zaincyonowany w swoim czasie przez kolej Karola Ludwika system taryf dyferencyonalnych związkowych, który w skutkach swoich stanowił protekcyę dla targów zagranicznych a zabijał targi krajowe, i który specyalnie w Krakowie doprowadził do upadku handel zbożowy, jaki był przedtem do znacznych dochodził rozmiarów, mając w Krakowie z samego położenia geograficznego i komunikacyjnego nader dogodne warunki, — system ten wywoławszy do walki konkurencyjnej inne związki dróg żelaznych, sprowadził dla wielu dróg żelaznych nader niekorzystne następstwa a takowemi specyalnie kolej Karola Ludwika najmocniej została dotkniętą.

Dziś przeto ta kolej żelazna a także i kolej północna, jako z kolei Karola Ludwika największą część jej transportów odbierająca, muszą szukać innych środków, aby ruch towarowy na swoje linie ściągać i zwiększenie transportów sobie zapewnić. Jednym z takich niemałego znaczenia środków, ruch na daną linię drogi żelaznej ściągających, są niewątpliwie składy publiczne, zapewniające towarom do nich wysłanym tani skład i bezpieczeństwo, oraz tani na te towary kredyt, i możność łatwiejszej ich w różne strony sprzedaży. — Tak dalece to jest prawdą, iż są przykłady, że koleje same swoim kosztem składy publiczne urządziły, naprzykład kolej terespolska w Warszawie, (w zarządzie Banku Handlowego), szwajcarska północno-wschodnia kolej żelazna w Romanshorn, kolej Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu itd. W ten sposób zbiega się dziś interes krajowy w urządzaniu składów publicznych we wskazanych położeniem swojem miejscowościach, z interesem dotyczących dróg żelaznych, a specyalnie interes miasta Krakowa pod tym względem z interesem drogi żelaznej Karola Ludwika i kolei północnej.

g) Trudniejszą niewątpliwie do przeprowadzenia, ale którąby może przy sposobności podnieść także należało, jest kwestya jeżeli niezrównania to przynajmniej złagodzenia tych zwłaszcza na kolejach galicyjskich tak niesłychanie anormalnych i dotkliwych różnic między taryfami lokalnemi a związkowemi. — Że pewna różnica opłat frachtowych przy przewozie towaru na krótszej lub dalszej przestrzeni nawet tej samej linii kolejowej, a także taryfy lokalnej w stosunku do taryf związkowych różnych kolei między sobą, które sobie ładunki w tych samych wagonach na dalekie zdają przestrzenie, jest nieuniknioną, to wątpliwości nie ulega i jest powszechnie wiadomem, gdyż samym kolejom w ich kosztach eksploatacyi transport na dalekie odległości taniej wypada, aniżeli na małe odległości. — Nadto w taryfach związkowych musi być do pewnego stopnia brana na uwagę konkurencya związków innych kolei. — Ale kwestye te winny by być traktowane zasadniczo, to jest, iż powinien by być unormowany stosunek, któregoby różnice tak taryf wewnętrznych każedj linii kolejowej w miarę bliższego lub dalszego przebiegu przewożonych transportów, jak taryf wewnętrznych wogóle każdej linii do taryf związkowych różnych dróg żelaznych między sobą, przekraczać kolejom żelaznym nie było dozwolone. Wobec tego, iż stopy frachtowe jednostkowe (od kilometra i cetnara metrycznego) nieraz ulegają zmianom, stosunek taki nieprzekraczalny mógłby być tylko procentowo unormowany. — Kwestye te taryf wewnętrznych i związkowych były już przedmiotem obrad tak ankiet taryfowych jak Rady kolejowej, i tam z ogólnego ekonomicznego państwowego stanowiska odnośnie do wszystkich kolei austryackich rozbierane.

Na tej drodze jednak pozytywne rezultaty osiągnięte nie zostały. — Może nie sięgając ze stanowiska tak ogólnego a stawiając rzecz ze stanowiska interesów ekonomicznych ciaśniejszych, dałoby się coś w tej mierze od kolei Karola Ludwika i kolei północnej a także państwowej kolei transwersalnej specyalnie dla Krakowa przy sposobności urządzenia składów publicznych uzyskać, a to w taki sposób, iżby koleje te takim składom w Krakowie przyznały przywilej, iż dla nich od taryfy lokalnej tych kolei pewna refakcya bonifikowaną będzie. — Co do zakresu publicznych składów, to nie powinny one się ograniczać na przyjmowaniu na skład tylko zboża, lecz winny przyjmować także inne produkta krajowe przeznaczone na eksport, a w szczególności winny przyjmować okowitę i wełnę. — Korzyści wypływające z założenia publicznych składów spływają jednak obficiej na kupców, niż na producentów.

Producent w krótkim czasie tylko wyjątkowo spodziewać się może znacznej różnicy kursów, któreby na jego dochód znaczny wpływ wywarły, często zmuszony jest sprzedać swój produkt, by opłacić podatki, procenta od hypotek i t. d. a nareszcie sprzedając nie wielką ilość produktów, nie może z tych korzyści spodziewać się znacznej ulgi, chociaż te korzyści istnieją a nawet ze względu na ogół producentów przedstawiają łącznie okazałą sumę.

Kupiec zaś czyli handlarz obraca zwykle większą ilością produktów, więc nawet mały zysk na jednostce np. na cetnarze przedstawia znaczną korzyść na całość towarów przez niego nabytych i dalej sprzedanych, przez możność lombardowania warrantów odzyskuje on w każdej chwili więcej niż połowę kapitału wydanego na zakupno i otrzymuje w ten sposób kapitał, by za niego znowu nabyć towar, który znowu zastawia; może on z łatwością pozbyć warrant i pozbyć zakupione zboże lub inny produkt, bo to już gotowe w składzie czeka tylko chwili dyspozycyi.

Dla tego pamiętać należy, iż producenci a więc przeważnie rolnicy nie wyczerpią wszystkich korzyści składów publicznych z prawem wydawania warrantów i że te korzyści chociaż dla całego kraju znaczne przedstawiają sumy, dla pojedyńczych rolników przeciętnie nie będą znaczącemi. — To nie tylko jednak nie powinno przeszkadzać założeniu składów publicznych lub obniżać ich wartość, lecz tylko winno być podnietą do obmyślenia środków, któreby pozwoliły rolnikom osiągnąć wszelkie korzyści wypływające z założenia składów publicznych. — Jakież to więc są te środki? Zakładanie spółek rolniczych, któreby produkta przeznaczone na eksport zakupywały i niemi prowadziły handel, jest owym środkiem. Rolnicy zawiązani w spółkę byliby owym kupcem korzystającym. Spółki takie już poczęły się tworzyć w naszym kraju a jednak do skutku nie przyszły z wyjątkiem tarnopolskiej; zadaniem więc być winno rolników, potworzyć spółki, by otrzymać te korzyści, jakie zyskuje kupiec ze składów publicznych, tudzież celem zatrzymania zysku, jaki obficie odnoszą pośrednicy handlowi.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Warszawy. Zaspy śnieżne, dochodzące do bajecznych rozmiarów, utworzyły się prawie w całej Kongresówce, szczególniej zaś w zachodniej jego części, a mianowicie w połowie gubernii piotrkowskiej i kaliskiej. Ofiar w ludziach z powodu zamieci i mrozów jest pełno. Napady zgłodniałych wilków na ludzi ciągle się zdarzają. Okoliczni obywatele przedsiębiorą skutkiem tego zbiorowe obławy na wilki i wielu tych szkodników zostało zabitych. Skutkiem silnych i długotrwałych mrozów korespondenci z Królestwa jednogłośnie zaznaczają przemarznięcie kartofli, nawet w kopcach doskonale urządzonych. Ztąd rodzi się słuszne przewidywanie wielkiej drożyzny kartofli na wiosnę, w czasie tak zwanego przednowku. — W onegdajszym dodatku do rozkazu policyjnego czytamy: „Oberpolicmajster m. Warszawy jenerał-major Tołstoj, otrzymawszy zawiadomienie o uwolnieniu go, zgodnie z prośbą, od zajmowanego urzędu, wyjechał z Warszawy do Petersburga“.

Z Kijowa. W tutejszych sferach wojskowych panuje niepewność i niepokój. Od kilku tygodni widać na twarzach oficerów rosyjskich jakieś przygnębienie. Nakazano im bezwarunkowo milczenie o przypuszczalnej wojnie. Cukiernie i restauracye, w których oficerowie stykają się z publicznością cywilną, a osobliwie z Polakami, są dozorowane przez ajentów tajnej policyi. Atmosfera duszna na każdym kroku daje się czuć. W tutejszym magazynie broni na gwałt wzięto się do roboty; pół milijona karabinów, zabranych w ostatniej wojnie Turcyi, teraz oczyszczają i naprawiają. Na prowincyi przygotowania wojenne rozwijają się silniej. Komisya mobilizacyjna ułożyła już na papierze plan, według którego w ciągu 3 dni rezerwiści z każdego powiatu będą na oznaczonym punkcie zbornym. Tymczasem na rynku pieniężnym straszny zastój, handel śpi, kredyt coraz droższy, a zboże nie ma zupełnie pobytu. Biedna Ukraino!

Z Poznania. „Monteur de Rome“ proponuje, ażeby pieniądze, których w czasie walki kulturnej rząd pruski księżom itd. nie wypłacił, teraz obrócone zostały na zbudowanie i utrzymywanie wszechnicy niemiecko-katolickiej w Niemczech (w Fuldzie). „Kurjer Poznański“ uważa projekt za racjonalny, lecz żąda, aby sumy niewypłacone księżom z archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, stanowiące lwą część zatrzymanych milijonów, były tej archidyecezyi zwrócone na podniesienie i wydźwignienie jej instytucyj duchownych. — Rejencya zażądała od ks. arcybiskupa Dindera, aby regensem poznańskiego seminaryum duchownego zamianował księdza Waniurę (Niemca).

Z Prus zachodnich. W dniu 26. lutego został Zarząd kościelny Płużnicki przez król. regencyę w Kwizdynie powiadomiony, że panu Gołębiowskiemu, rządowemu proboszczowi, który zrzekł się prebendy Płużnickiej, wyznaczoną została w drodze łaski dożywotnia pensya w ilości 3000 m. rocznie. Jakaż radość dla nas! Pan G. bowiem po rezygnacyi, jaką uczynił wobec Zarządu kościelnego i król. komisarza, nie chciał bez podobnego upewnienia opuścić naszego probostwa. Teraz więc zapewne niezadługo opróżnioną zostanie plebania w Płużnicy, a my z bijącemi sercami oczekiwać będziemy chwili, w której, gdy władza nasza duchowna zeszle nam pasterza, dzwony naszego starożytnego kościoła zawezwą wiernych, abyśmy mogli podziękować Panu Zastępów, że czas trzynastoletni osieroconej naszej niedoli się zakończył. — W obwodach Prus zachodnich, przy granicy Królestwa Polskiego, odbędą się w r. b. dłuższe manewra dywizyjne.

Sprawy krajowe.

Opodatkowanie przemysłu domowego. Krajowa Dyrekcya skarbu wydała w ostatnich czasach rozporządzenie, według którego uwolnienie od podatku służy tym gospodarzom gruntowym, których głównem zatrudnieniem jest gospodarstwo rolne, a którzy obok rolnictwa zajmują się przemysłem jako ubocznem zatrudnieniem nie stale, lecz czasowo w swych pomieszkaniach bez pomocy czeladników lub terminatorów. Takim osobom służy czasowo uwolnienie od podatku zarobkowego także wtedy, jeżeli z wyrobami swego przemysłu domowego odwiedzają sąsiednie targi lub jarmarki. Przeciwnie osoby, które nie są gospodarzami gruntowymi, lecz trudnią się wyłącznie produkcyjną przemysłową czynnością w swoich mieszkaniach — takie zatrudnienie uważa Dyrekcya skarbu nie za czasowy tylko uboczny zarobek, lecz za regularnie prowadzony przemysł. Tacy przemysłowcy nie mogą być uwolnieni od podatku zarobkowego.

Tarnów. Nasza Rada miejska już dwa razy nie odbyła posiedzenia z braku kompletu większego, potrzebnego do uchwalenia budżetu miejskiego na r. 1888. Dowiadujemy się, że p. burmistrz postanowił użyć kar na opieszałych pp. radnych.

Przemyśl. Rada miejska uchwaliła założyć w Przemyślu bazar dla sprzedaży wyrobów krajowych i wyznaczyła na ten cel 1500 złr.

Podgórz. Dowiadujemy się, iż Rada szkolna krajowa zaproponowała gminie m. Podgórza otwarcie na rok 1888|9 pierwszej klasy gimnazyalnej o dwóch nauczycielach, którzy mają udzielać wszystkich przedmiotów.

KRONIKA.

Repertoar teatru krakowskiego. Dzisiaj na dochód p. P. Wojnowskiej po raz pierwszy: „Niebieskie ptaki“. komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego. W niedzielę popołudniu: „Broń niewieścia“, „Awantura przy ulicy Floryańskiej“, „Kominiarz i młynarz“ i „Żyd w beczce“; wieczorem „Niebieskie ptaki“ Przybylskiego. We Wtorek: „Niebieskie ptaki“ Przybylskiego. We Czwartek: „Pan Jowialski“ komedya w 4 aktach hr. Fredry ojca i „O Józię“ komedya w 1 akcie M. Bałuckiego.

Ze ślizgawki. W razie, gdyby dziś popołudniu była, niepogoda zapowiedziany festyn wieczorny na lodzie na dzień dzisiejszy odłożony zostanie na jutro tj. na niedzielę. Początek, jak już donieśliśmy, o 6-tej, zakończenie o 9-tej wieczorem.

Loterya fantowa z koncertem muzyki wojskowej odbędzie się jutro w niedzielę w sali Tow. strzeleckiego na dochód inwalidów austryackich.

Wykład popularny. Jutro w niedzielę o godz. 3. popoł. odbędzie się w amfiteatrze nowodworskim wykład popularny dr. A. Sokołowskiego p. t. „O Kościuszce“. Wstęp bezpłatny.

Z Banku hipotecznego. W filii tutejszej banku hipotecznego, która przedłożyła swój bilans roczny dyrekcyi lwowskiej, odbyto doroczną rewizyę i skontrum wszystkich depozytów i ksiąg. W tym celu bawił w Krakowie dyrektor p. Lazarus, który znalazł wszystko we wzorowym porządku, z powodu czego wyraził kierownictwu filii podziękowanie i uznanie.

Asenterunek w Krakowie rozpoczął się we czwartek w Magistracie. Z popisowych stawiło się do poboru wojskowego tylko połowa tj. na 160 powołanych zjawiło się mniej, niż 100. Z tych asenterowano zaledwie dwu. Smutne!...

Budowniczych krakowskich dwunastu wydało odezwę do kolegów wszystkich, zwołując ich na zgromadzenie w d. 5. marca br., celem zawiązania stowarzyszenie budowniczych wolnopraktykujących.

Nowy tor kolejowy. W tych dniach rozpocznie się budowa drugiego toru kolejowego na linii Transwersalnej z Krakowa do Skawiny.

Przedsiębiorstwo komisowo-agencyjne. P. Kazimierz Dąbrowski otrzymał kartę na przedsiębiorstwo komisowo-agencyjne do pośredniczenia w sprzedaży maszyn rolniczych, tudzież towarów galanteryjnych i kolonialnych w Krakowie.

Pomnik dla Krasińskiego. W sprawie tej otrzymaliśmy następujące pismo: Panie Redaktorze! Zdaje mi się, że w zgodzie z poczciwą przewodnią myślą pięknie rozwijającego się pisma pańskiego, będzie następująca uwaga, wywołana hołdem oddanym przez naszą młodzież akademicką Krasińskiemu z zamiarem wzniesienia mu pomnika. Najserdeczniej łączę głos swój z ogólnem uznaniem z powodu uczczenia narodowego myśliciela i wieszcza, ale pytam zarazem, dla czego pomnik jego ma stanąć w katedrze krakowskiej?

Na Wawelu zdaniem mojem, z relikwij narodowych powinniśmy złożyć jedną tylko — zwłoki Mickiewicza; pomnik Adama, rzecz słuszna, ma stanąć na Rynku krakowskim. Czy nienajwłaściwsza obok tego pomnika stanąć w przyszłości drugiemu, a może i trzeciemu?

Powszechnie wiadomo, że w mniemaniu wykształconego ogółu naszego imiona Adama, Zygmunta i Juliusza stanowią nieśmiertelną wieszczą trójcę, w której króluje Mickiewicz, Krasiński zaś i Słowacki wciąż jeszcze współzawodniczą o pierwszeństwo z sobą. Zaznaczając, że dla mnie wątpliwości w tym ostatnim razie nie ma, przyznaję, że „vox populi“ się nie myli: wszystkich trzech jednoczy piętno geniuszu.

Sądzę przeto, że trójcy owej należą się od nas nie w kościołach, choćby na Wawelu, pomniki — Bogu w domu Bożym pierwsze należy miejsce — więc nie w kościele, ale w miejscu najzaszczytniejszem, na naszem forum, na Rynku krakowskim powinniśmy wieszczom naszym wznieść pomniki. Wyobrażam je sobie w przyszłości obok siebie — jeden w środku, dwa po bokach — jak trzy wymowne świadectwa niepodzielnej, lubo każdemu innej czci współczesnych dla tych, którzy kochali, cierpieli za miliony. Myśl moja sprawę odwleka; lepiej przecież odwlec, niż zbłądzić z pośpiechu.

Były Filaret.

Zapatrywanie nasze na poruszoną w powyższym liście sprawę, wypowiemy w jednym z następnych numerów. Red.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej odbyło w niedzielę dnia 26. lutego b. r. doroczne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia, na którem uchwalono: Zamianować członkiem honorowym p. dra F. Szlachtowskiego, prezydenta m. Krakowa; zakupić fortepian na własność Stowarzyszenia i urządzić bezpłatną naukę śpiewu dla swych członków. Z odczytanego sprawozdania z roku 1887, zamieszczamy tylko kilka cyfer: Fundusz obrotowy wynosi 106 złr. 59 ct., biblioteka zawiera 1,038 tomów, członków rzeczywistych i uczestników jest 90, oprócz 50 honorowych. Sekretarzem na rok 1888 wybrano p. Karola Krupińskiego, zastępcą tegoż p. Klemensa Zguda, jak również wydział składający się z 18-tu członków.

Jutro w niedzielę d. 4-go bm. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia teatr amatorski. Program obejmuje: Chór, krotochwila „Garibaldi,“ Spiew solowy, Kominiarz i młynarz.

Sprostowanie. Ogólny zysk z żywienia więźni we własnej administracyi za rok 1887 wynosi 7.452 złr. 55 i pół ct. (a nie 6452 złr. 55 i pół ct.) jak to w kronice naszego „Kurjera“ nr. 46 ogłoszono.

Przemytnicy. W okolicy Krakowa zajmujący się przemytnictwem chłopi, zaprzestali swej manipulacyi z powodu niskiego kursu—rubla, co nie pozwala z korzyścią pozbywać szwarcowanych towarów.

---

wego ekonomicznego. Wyobrażam sobie przyszłą działalność towarzystwa proponowanego przez „Reformę.“ Naprzód mielibyśmy jednego więcej prezesa, kilku wiceprezesów i niezliczoną ilość sekretarzy. Zwoływałyby się ankiety, na które niktby nie przyjeżdżał, pisałyby się protokóły, zwoływały zebrania przedwyborcze i dawały obiady z mówkami. W celu przysporzenia funduszów towarzystwu „wysadzonoby“ komitet zabaw, który urządziłby w karnawale bal kostiumowy. Byłby to prawdopodobnie jedyny w szerszym zakresie objaw działalności Towarzystwa, nie licząc naturalnie wspomnianych obiadków, na których ekonomiści krajowi protegowaliby nową markę „Blague Freres et Comp.“ Po latach dziesięciu „prezes od podźwignięcia“ zostałby członkiem honorowym, wybitoby na cześć jego medal i zawieszono portret w sali Towarzystwa.

Powtarzam, nikt nie wpadnie na tak genialną myśl jak rutynowany dziennikarz i nikt więcej od niego nie dostarczy materjału dla kronikarza. Oby więc losy ich strzegły na pociechę moją i waszą, a może do przyszłej kroniki będzie wlać można nieco humoru. Kończąc pierwszą, czuję się jeszcze w obowiązku zawiadomić, iż rozsiewane tendencyjnie pogłoski, jakoby Kalnoky bawił incognito w Krakowie dla zawarcia na przypadek wojny umowy między Austryą a redaktorami galicyjskimi, nie mają żadnej podstawy. Posiadam wprawdzie w rękach moich kopią projektu traktatu zaczepno-odpornego między temi potencjami, ale niestety rokowania doplomatyczne nie doprowadziły do poważnych rezultatów. Pan Romanowicz chciał, a p. Kalnoky nie, — i na tem sprawa stanęła.

K. Bartoszewicz.

Ognisko. W niedzielę dnia 4-go marca danem będzie dla Członków w lokalu Towarzystwa „Drukarzy i Litografów“ przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1) „Bezrobocie kowali,“ scena dramatyczna; 2) „Tatuś pozwolił,“ komedya w 1-ym akcie; 3) „Rusin i Krakowianka,“ wodewil w 1-ym akcie. Początek o godz. 7-mej wieczór.

Atak handełesa. Na ul. Szpitalnej atakował przechodniów handlarz starzyzną Adolf Frei przemawiając się: „czy nie ma co na sprzedaż?“ Frei atakował przechodniów tak natarczywie, że musiano go aresztować za „tamowanie przejścia.“

Znaleziona branzoletka. Służąca u pp. B. — Regina Krzystek znalazła wczoraj na chodniku ul. Batorego kosztowną branzoletkę z szczerosrebrnym łańcuszkiem i złożyła takową w dyrekcyi policyi.

Aresztowano Franciszka Szermaka z Poręby za pijaństwo, — Maryannę Nęcką rodem z Brzoskwini za zbiegnięcie ze służby, — Julianę Kubicę z Mikluszowa za zgorszenie publiczne, — Piotra Mordewkę śmieciarza, rodem z Morawicy, za kradzież dwu siedzeń z wozu gospodarza Michała Cygana — na Piasku.

Wymogi doktoratu. Rozporządzeniem Ministra z dnia 11 lutego b. r. zmieniono niektóre przepisy dotyczące składania rygorozów na wydziale filozoficznym. Zmiana polega głównie w tem, że kandydat musi wykazać, że przez 4 lata uczęszczał jako słuchacz rzeczywisty na jeden z uniwersytetów krajowych lub zagranicznych.

Ze Lwowa. Przed sąd przysięgłych wróciła tu znów sprawa o nadużycia w lwowskim urzędzie celnym. Dłuższa przerwa w sądzeniu sprawy wynikła z powodu konfikatu ławy obrończej z trybunałem. — Na scenie tutejszego teatru debiutowała panna Helena Zimajerówna w „Dzieciakach“. Debiut powiódł się, a krytyka rokuje młodej aspirantce przyszłość sceniczną.

Drohobycz (Telegram). Rada miejska uchwaliła wobec groźnej dla miast doniosłości projektu do ustawy o podatku spirytusowym uprosić komitet, wybrany na zjeździe delegatów miejskich w r. 1885., o zwołanie wiecu miejskiego.

Dwaj polscy kapłani otrzymali ważne stanowiska w rzymskich kongregacyach i urzędy. Ksiądz Zaleski, który brał udział w poselstwie do Chin, wszedł do kongregacyi Propagandy, a ksiądz dr. Franciszek Starowiejski, kapłan dyecezyi przemyskiej, dostał się do Sekretaryatu stanu. — Obydwaj ukończyli przed parą laty dyplomatyczną rzymską akademię.

Walne zgromadzenie Towarzystwa weterynarskiego odbyło się onegdaj pod przewodnictwem p. A. Litticha. Towarzystwo liczy 80 członków. Sprawozdanie kasowe za r. 1887 wykazuje w dochodach 675 złr. 44 ct. a w rozchodach 374 złr. 65 ct. „Przegląd weterynarski“, wydawany przez towarzystwo, liczył w ubiegłym roku 248 prenumeratorów stałych. Koszta wydawnictwa „Przeglądu“ wynosiły 852 złr. 51 ct. Prezesem wybrany został dr. J. Szpilman, wiceprezesem p. J. Kubicki, sekretarzem administracyjnym dr. H. Kadyi, sekretarzem naukowym St. Królikowski, a skarbnikiem p. Kretowicz.

Złodziej w mundurze konduktora kolejowego. Onegdaj wieczorem skradziono na dworcu lwowskim kolei Karola Ludwika niejakiej pani B., eleganckiej damie, torebkę podróżną z papierami wartościowemi w sumie 3.000 złr. Torebkę tę zostawiła pani B. na ziemi, siadła do wagonu, i kiedy wyszła po chwili po torebkę, już jej nie znalazła. Na krzyk pani B. przybył komisarz policji p. Meidinger i zarządził zamknięcie wszystkich drzwi peronowych, tudzież zrewidowanie ścisłe pakunków podróżujących. Nigdzie jednak nie znaleziono torebki. Już pociąg miał ruszyć w drogę, kiedy nagle jeden ze służby przytrzymał indywiduum, ubrane w mundur konduktora kolejowego i starające się czem prędzej wymknąć drzwiami prowadzącemi do sali poczekalnej. Okazało się, że indywiduum to jest złodziejem niebezpiecznym, który prawdopodobnie skradł torebkę, udał się następnie do budki konduktorskiej na wagonie i przebrał się tamże w mundur konduktora, aby uniknąć podejrzenia. Torebki nie znaleziono ani przy nim ani na peronie. Zdaje się, że ją gdzieś podrzucił. Uwięziono go. Pociąg ruszył w drogę do Krakowa po kilkuminutowej stracie czasu. Dalsze śledztwo w toku.

Adelina Patti pisze obecnie swoją biografię, na którą znaleźli się już nakładcy w Paryżu i Londynie.

Wojna w powietrzu. Od czasu wojny niemiecko-francuskiej r. 1870, zwrócono większą uwagę na gołębie pocztowe, które oddają wielkie posługi wojującym stronom. Wszystkie też państwa Europy rozszerzyły obecnie kult nadpowietrznych listonoszów a Francya przoduje w tej mierze innym państwom, liczy bowiem 150.000 wyćwiczonych gołębi. Obecnie — jak się dowiaduje „Wehr Zeitg.“ niemiecki minister wojny zaprosił wszystkie towarzystwa chowu pocztowych gołębi, do generalnej próby z takowymi. We Francyi zastanawiają się obecnie nad środkami uniemożliwiającymi funkcyonowanie nieprzyjacielskich poczt nadpowietrznych i w tym przedmiocie podaje „Moniteur de l'Armée“ następujące uwagi:

Ażeby uniemożliwić oblężonemu porozumienie się za pomocą poczty gołębiej należy gołębie chwytać za pomocną specyalnie do tego tresowanych sokołów. „Moniteur“ opisuje szczegółowo cały plan ćwiczenia sokołów, i taktykę „nadpowietrznej wojny“ z gołębiami. Dwa lub trzy sokoły puszczone za gołębiami okrążają takowe i zmuszają do niższego lotu i atakując z góry w ten sposób, że gołębie zbite w jedną masę muszą spuścić się na ziemię... Wtedy sokolnik łowi je stosownemi siećmi. Rząd francuski zamierza wkrótce ukonstytuowaćkorpus sokolników a raczej szkołę sokolnictwa i mają być mianowani oficerowie „Lieutenants de Fauconnerie.“

Pogadanka o modach.

Ze skonem karnawału cicho się jakoś i smutno zrobiło w grodzie Podwawelskim. Nawet zawsze różowo na świat zapatrujący się „fikalscy z zawodu“ widzą od niejakiego czasu świat w czarnych barwach — musieli bowiem z powodu kataru ócz nabytego z niewyspania założyć czarne okulary. Panie posypawszy popiołem nadobne główki, (którym, nawiasem mówiąc moda nakazuje nie nosić już fryzur angielskich płaskich ale wysokie), rozmyślają w chwilach wolnych od zatrudnień nad znikomościami świata... no i nad toaletami. Pomożemy im w tym względzie podając kilka toalet, uwzorowanych według wymagań najnowszej mody. Na zabawy wieczorne, rauty, najmodniejszym jest teraz kolor zazdrości, kolor żółty. Obok koloru żółtego, który jest niejako królem kolorów tego sezonu noszone są chętnie i inne jak jasno zielony, purpurowy (materje aksamitne), ciemne (ciężkie brokaty) ubierane imitacją piór strusich, z srebra i złota wykonywaną, i materje „Changeant“ i Moiè-Changeant“. Śliczną jest n. p. toaleta z jedwabnej materyi, zasianej haftowanemi konwaliami, koloru jasno-zielonego, który w sklepach wiedeńskich zwą „Mai-grün“. Poezja gajów zaczarowanych tchnie od tej toalety i działa na serca męskie, jak... kwas pruski na organizm ludzki. Stanik miernie od ramion „decolte“, które jednak nie powinno się kończyć spiczasto, ale półkulisto (spiczaste wycięcia już nie są modne) przylega dokładnie do figury; od „decoltè“ girlanda z koronek ubranych kwiatami, kręcąca się wężowato w formie trójkąta aż do końca stanika; spodnica w liczne fałdy gładko ubrana 2-ma po bokach girlandami również koronkowemi, ale podłużnemi; tunika krótka także z girlandami.

W ubraniach spacerowych pierwszą regułą jest prostota kroju. Całe „arrangment“ winno być trzymane gradko; wobec tego nie należy używać ubrań odstających, Soutaches, koronki itd. Wielką popularnością przy ubraniach spacerowych cieszą się pełne pompy Epauletty, sznury husarskie, kołnierze oficerskie i wyłogi na rękawiczkach. Z powodu, że zapowiedzianym jest jeszcze jeden wielki festyn na stawach towarzystwa łyżwiarskiego, podajemy opis ładnego kostjumu do łyżwowania; może spodoba się której z naszych czytelniczek. Kolor kostjumu brązowy; na przodzie gorsu trzy wcięcia trójkątne ze skóry psa morskiego, pluszu lub aksamitu. Stanik bardzo opięty, z tyłu sznurowany, białą skórą; do tego brązowa czapka z głową jakiegoś ptaka z bieguna północnego lub południowego.

O innych kostjumach wieczorkowych i wiosennych pomówimy za kilka dni. — Aha! bylibyśmy zapomnieli. Perfumy zapachu malin, czereśni, pomarańcz itd. już nie w modzie. — Moda otoczyła protekcją w tym sezonie perfumy „Oyshrodite“, „Ocean Victoria“ „Heliotrope Blanche“ i „Dolce far niente“. Te ostatnie nie potrzebują u nas polecenia. Jeszcze jedno. Moda wypowiedziała wojnę rozpanoszonym tiurniurom; mamy więc nadzieję, że prędzej ustąpią... z placu, jak Koburg z Bułgaryi.

Literatura, Teatr i Sztuka.

Karpiński Ignacy rektor-emeryt.: „Krótki rys ustroju dawnej Polski i poglądy na przeszłość.“ Warszawa 1887. 8-ka. Tom I. str. 428, t. 2-gi str. 509. Treść dzieła — daleko obszerniejsza, aniżeli to zapowiada tytuł — obejmuje w zakresie swoim niemal całą historyę cywilizacyi dawnej Polski. O ile na pierwszy rzut oka sądzić można, praca ta nosi charakter kompilacyjny, o czem zresztą uprzedza w przedmowie sam autor, pisząc, iż pragnie „zestawić pod jeden widok fakta, sądy i opinje rozproszone w mnóstwie dzieł rzadkich i drogich, nie każdemu dziś dostępnych“. W samym układzie dzieła rzuca się w oczy pewna chaotyczność, wszakże jako kompendyum podręczne może być pożyteczne.

Nowe gazety. Petersburgskie biuro prasowe zatwierdziło zmiany następujące w wydawnictwach czasopis: Redakcya Przeglądu technicznego uzyskała pozwolenie na wydawanie tygodniowe dodatku pt. „Dodatek do działu cukrowniczego“. Wydawcy-redaktorowie tygodnika „Echo muzyczne i teatralne“ uzyskali pozwolenie na wydawanie dodatku powieściowego. Wydawcy i redaktorowi tygodnika „Przemysłowiec“, p. Stanisławowi Adamczewskiemu, dozwolono rozszerzyć tytuł tego pisma na „Gospodarz i przemysłowiec“ ze zmianą programu.

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Spadek rubla a równocześnie ogromne podniesienie się marek pruskich sprawia, że na głównej komorze celnej w Warszawie ustał prawie zupełnie wszelki ruch. Wszyscy kupcy wstrzymują się z płaceniem cła za najniezbędniejsze nawet towary. Zamówienia na towary zagraniczne ze strony kupców warszawskich ustały prawie zupełnie. Mnóstwo owoców, które od pewnego czasu przybyły na składy komory, a niezostały wykupione przez kupców, ulega zepsuciu. Ruch towarów nie ożywi się dopóty, dopóki kurs waluty rosyjskiej nie polepszy się, ponieważ kupcy, którzy i tak już wyrzekają na brak klientów, nie myślą tracić na walucie. Zdecydowani są oni ewentualnie nie wykupywać towarów. Jak daleko zaszła obecnie deprecyacya banknotów rosyjskich, przekonywa fakt, że podczas ostatniej wojny wschodniej, w chwili największego niepowodzenia rosyjskiego oręża, ruble spadły były do 187 marek i wtedy kurs ten uważano za wyraz tak wielkiego popłochu, że nie był notowany w cedule urzędowej Tymczasem teraz w porównaniu z owym pamiętnym stanem, kurs rubli jest przeszło o 22 marek niższy. *Ref.*

Galicyjskie bydło rzeźne na targowicy wiedeńskiej. Wedle statystyki, sporządzonej przez zarząd targowicy wiedeńskiej przypędzono w roku 1887 do Wiednia z Galicyi ogółem 40.258 sztuk bydła, przeznaczonego na rzeź. Spęd bydła z kraju naszego wynosi w r. 1882 sztuk 29.088; w r. 1883 33.256; w r. 1884 39.241; w r. 1885 49.479; w r. 1886 49.858, wreszcie w roku zeszłym, jak już powiedzieliśmy, 40.258 sztuk.

Zabezpieczenie na wypadek wojny. „Fremdenblatt“ dowiaduje się, iż ukończyły się narady przedstawicieli Rządu z dyrektorami różnych Towarzystw asekuracyjnych, mające na celu porozumienie się w kwestyi przymusowego zabezpieczenia na wypadek wojny. O ile wiadomo, Rząd określił swe stanowisko w ten sposób, iż domaga się, aby Towarzystwa zobowiązały się przyjmować na przyszłość zabezpieczenie osób podlegających służbie wojskowej tylko wtedy, jeżeli osoby te zgodzą się na dopłatę należytości obliczonej na wypadek wojny. Tak przeto obowiązany do służby wojskowej nie mógłby odtąd otrzymać policy, w której nie znajdowałoby się wyraźne zastrzeżenie, iż ma ona walor także na wypadek wojny. Przymus zabezpieczenia ma rozciągać się tylko do sumy 5000 złr.; gdyby zaś chciał się ktoś zabezpieczyć na wyższą kwotę, zmuszonym będzie porozumieć się osobno z Towarzystwem.

Biblioteki kolejowe. Jak donosi „Zeitschrift für Eisenbahnen“, odbyła się zeszłego tygodnia w Wiedniu konferencya przedstawicieli kolei żelaznych w sprawie urządzenia zaprojektowanych przez londyńskie tow. „Globe-Company“ bibliotek kolejowych. Takie biblioteki zostaną zaprowadzone najpierw przy kolejach państwowych, kolei Północnej, kolei Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej kolei. Podróżny będzie mógł na stacyi, na której wsiada do pociągu za złożeniem 1 złr. otrzymać książkę; i na stacyi zaś, na której wysiada, otrzyma napowrót po oddaniu pożyczonej książki 90 centów.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Na posiedzeniu komisyi budżetowej d. 2 marca przy budżecie Ministerstwa spraw wewnętrznych przy tytule „Policya,“ deputowany prof. Kraus postawił wniosek, aby posiedzenie ogłosić tajnem. Ponieważ na posiedzeniu był obecny prezydent policyi wiedeńskiej, sądzono, iż traktowaną będzie sprawa Pernestorfera. Tej też treści komunikat zamieściły wczorajsze dzienniki. W wieczornej atoli poczcie wiedeńskiej sprawozdania notują, iż przy tytule „Policya,“ będącym na porządku dziennym mowcy ubolewali nad niskim stopniem moralności w Austryi: panowie ci rozszerzali się na temat hazardownych gier i prostytucyi, ale pozytywnych wniosków nie powzięto żadnych. Przy tytule 4. „Administracya w poszczególnych krajach“ — posiedzenie było jawnem. — Z posiedzenia Izby deputowanych wyjmujemy najważniejszą sprawę t. j. „wnoszenia w księgi hipoteczne drobnych pozycyj.“ W dyskusyi nad tą sprawą wniósł dep. Türck, ażeby za minimalną w tym razie sumę przyjąć 500 a nie 100 złr. jak proponowano. — Hr. Kalnoky konferować będzie z Cesarzem w sprawie bułgarskiej.

Niemcy. W izbie deputowanych przy obradach nad etatem ministerstwa wyznań i oświaty, deputowany Rickart wniósł interpelację, dlaczego podczas wyborów nauczyciele i inspektorowie agitowali na korzyść kandydatów rządowych przeciw kandydatom opozycyi, dlaczego do tego moralnie byli zmuszeni? Mowca czyni odpowiedzialnym za to ministra oświaty Gosslera. — Zainterpelowany minister odpowiedział głosem, w którym znać było rozdrażnienie: „Prasa liberalna chce mnie, jak mego poprzednika usunąć. Ja jednak tylko na rozkaz cesarza ustąpię. Granic zakresu mej władzy nie przekraczam nigdy. W zatargi stronnictw nie zwykłem się mieszać“. — Rada związkowa przyjęła prawo przeciw socyalistom w brzmieniu przez parlament uchwalonem.

Francya. W Izbie poselskiej zarzucił Delafosse rządowi, że nie wypełnia dostatecznie swych obowiązków względem Tunisu. Ferry chwalił rezultaty, otrzymane pod względem kommercyalnym i finansowym; sądzi jednak, że przez reformę systemu cłowego możnaby podnieść dochody. Wywody te zostały entuzyastycznie przez prawicę powitane. W końcu przyjęto budżet ministeryum spraw zewnętrznych.

Bułgarya. W sferach rządowych zaprzeczają, jakoby rząd otrzymał urzędowy ze strony Rosyi komunikat zawiadamiający o propozycyach czynionych mocarstwom. Wobec jednak niepewnej sytuacyi postanowiono na radzie ministeryalnej polecić reprezentantowi Bułgaryi w Konstantynopolu, aby zakomunikował W. Porcie, że rząd bułgarski odepchnie stanowczo każdą propozycyę, którąby zmierzała do zakłócenia spokoju kraju i dotychczasowego porządku. — Wczoraj wieczorem odbyło się w katedrze nabożeństwo z powodu rocznicy traktatu w San-Stefano oraz serbsko-bułgarskiego pokoju. Wieczorem urządzono wspaniałą iluminacyę.

Włochy. W ciągu dnia wczorajszego otrzymane telegramy doniosły o rozruchach w Rzymie, które wywołali robotnicy pozbawieni chleba z powodu braku pracy. Wieczorna poczta podając bliższe szczegóły konstatuje, że powodem właściwym rozruchów była policya. Gdy bowiem tłumy otoczyły Kapitol, gdzie delegacya miała się porozumieć z burmistrzem, policya bagnetami zaczęła rozpędzać zgromadzonych, którzy spokojnie oczekiwali na rezultat poselstwa. Bezbronny lud kamieniami począł rzucać na policyę — i ztąd powstała walka, której ofiarą jest znaczna liczba rannych i zabitych. Dla uspokojenia tłumów ma być już w tych dniach rozpoczętą budowa kliniki i pałacu sprawiedliwości, oraz około dróg i mostów.

Turcya. W. Porta nie powzięła jeszcze żadnych decyzyj, z którychby można sądzić, w jaki sposób zapatruje się na znane propozycye rosyjskie. Powszechnie mówią w sferach dyplomatycznych, że poseł angielski otrzymał od swego rządu instrukcyę, aby wobec propozycyj rosyjskich zachowywał wszelką rezerwę i nie wywierał na Portę żadnej w jakimkolwiek kierunku pressyi. Były poseł turecki w Paryżu Ali Pascha został zamianowany gubernatorem w Beyrucie.

Własne telegramy Kurjera.

(Otrzymane wczoraj o godź 9, min. 25 wieczorem).

Berlin 2 marca. Żądanie co do budowy strategicznych kolei na wschodzie, które zostanie Radzie państwa przedłożone, dotyczy głównie położenia drugich torów kosztem 20 milionów marek.

Wenecya 2. marca. Potwierdza się wiadomość, że król w pierwszej połowie marca na tyrrheńskiem morzu uczestniczyć będzie w wielkiej rewii floty.

Paryż 2 marca. Współpracownik »Figara» miał rozmowę z Wilsonem i Grevym. Obaj przyjmują wyrok dość obojętnie. »Figaro« mniema, że wyrok zostanie przez sąd apelacyjny i kasacyjny zatwierdzonym. Wilson wyczekiwać będzie w ścisłem odosobnieniu w Szkocyi rozstrzygnięcia wyroku. Kilku oportunistów odwiedziło wczoraj Grevyego z wyrażeniem współczucia.

Wiedeń 2 marca. Dziś umarł tu pensyonowany pułkownik Oskar Madurowicz.

Rzym 2 Marca. Dzisiejsza noc upłynęła w mieście spokojnie. Niektóre roboty budowlane już rozpoczęto. Twierdzenie francuskich gazet, jakoby rozruchy mularzy w Rzymie stały w związku z wojną taryfową Francyi i Włoch, jest zupełnie nieprawdziwem.

Petersburg 2 Marca (pocztą do granicy). Minister Wysznegradzkij, o którego ustąpieniu donoszą dzienniki, zdąża do bankructwa państwowego drogą wytkniętą. Nosi się on z myślą zredukowania rubla popierowego do 1 franka a rubla srebrnego do wartości 3 franków.

Warszawa 2 Marca (pocztą do granicy). Do gubernii kieleckiej przeznaczony już był jeden pułk kozaków tereckich, do gubernii radomskiej 1 pułk kozaków kubańskich, do gubernii piotrkowskiej 2 pułki kozaków dońskich: translokacya wszystkich tych pułków została wstrzymaną; dostały bowiem rozkaz wymarszu do Azyi na granicę chińską.

Wiedeń 2 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa zapytał Schönerer, czy prawdą jest, że komisya petycyjna zamierza przejść do porządku dziennego nad petycją przeciw immigracji żydów zagranicznych? Ks. Ruczka przewodniczący komisyi petycyjnej, odrzekł, że petycyę przydzielił referentowi, referat jednak dotychczas nie został przedłożony. Całą resztę posiedzenia zajęła rozwlekła dyskusya szczegółowa nad ustawą o przymusie legalizacyjnym, którą wreszcie przyjęto bez zmiany.

Wiedeń 2 lutego. Dowiadujemy się, że na przyszły tydzień przedłożyć się mająca ustawa o kontyngensie wódczanym zawierać będzie bardzo znaczne korzyści dla producentów galicyjskich.

Lwów 2 marca. „Diło“ dowiaduje się z Rzymu, że w sprawie patryarchatu gr. kat. we Lwowie sprawiło wrażenie pismo węgierskiego prymasa Simora, z oświadczeniem, że on zrzeknie się z ochotą dotychczasowej juryzdykcyi nad biskupami unickimi na Węgrzech, jednakże z powodu choroby ministra wyznanTreforta nie mógł wybadać zapatrywania rządu na tę kwestję. Projektowaną reformę atoli gotów on swoim wpływem popierać.

(Otrzymany dziś o godz. 8. min. 25. rano).

Rzym 3 marca. Doniesienia Agencyi Stefaniego co do zerwania układu między Stolicą Apostolską a rządem rosyjskim są mylne. Ugoda Watykanu z Rosyą jest prawie skończona. Car pozostawia Papieżowi swobodę w mianowaniu biskupów, Watykan dozwala rosyjskich kazań i nauki katechizmu we wszystkich guberniach carstwa. (???).

Peszt 3 marca. Hrabia Kalnoky przybył tu wczoraj z dwoma sekretarzami i jednym attachè przy jednej z austryackich ambasad. Pobyt ministra przedłuży się zapewne do środy.

Berlin 2 marca. „Post“ dowodzi, iż naturalną przyczyną spadku rubla są wygórowane wydatki rządu rosyjskiego na utrzymanie 300.000 armii na zachodniej granicy.

Rzym 3 marca. Radykalni deputowani interpelowali ministerjum o wczorajsze rozruchy robotnicze. Interpelantom odpowiadał Crispi, *zaznaczając, iż rozruchy wywołane zostały pieniądzmi przez obce mocarstwo, czego liczne dowody znaleziono przy aresztowanych robotnikach.*

San Remo 3 marca. Lekarze zaprzestali udzielać prywatnych informacyj. Oficjalny biuletyn brzmi: noc cesarzewicz przebył dobrze, apetyt wzmógł się, ogólny stan chorego pomyślniejszy.

Załącznik. Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów miejscowych cennik handlu win p. Franciszka Gauguscha w Krakowie.

Nowoprzybywający prenumeratorowie od Marca otrzymają bezpłatnie początek: „Fotografij mężów“ M. Bałuckiego,

Przypominamy iż do dnia 8 Marca wysyłać będziemy codziennie po 4000 egzemplarzy „Kurjera Krak.“ na okaz, na co zwracamy uwagę kupców i przemysłowców, pragnących nmieszczać swe ogłoszenia

Drobne ogłoszenia.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków 3 marca 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	102 —	103 —
Marki niemieckie	62 —	62 50
20-frankówki za sztukę	10 —	10 3
Obligi: Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	100 50	101 50
4½% gal. pożyczka krajowa	88 50	90 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	98 —	99 —
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	90 —	91 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 75	100 75
4½% " " " "	92 20	93 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	94 —	95 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	89 50	90 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	88	89 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	80 —	85 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	99 —	100 —
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96 —	97 —
Losy:		
Miasta Krakowa	16 50	17 50
" Stanisławowa	30 —	33 —
Warszawa. 2 marca. 1888. Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	99 —	100 —
4% listy likwidacyjne	88 50	90 —

Telegramy:

Wiedeń, 2 marca 1888.

Renta wspólna pap. opod. 77·65 Akcye kredytowe 268·20, Dukaty 5 98

Berlin 2 marca 1888.

Guldeny austryackie 160.75, ruble 165 25